

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/karol-wojtylajan-pawel/102438,Przywrocenie-nadziei.html>



Jan Paweł II przed rozpoczęciem nieszpórów maryjnych na Górze Świętej Anny, 21 VI 1983 r. (fot. z zasobu IPN)

ARTYKUŁ

Przywrócenie nadziei

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: WŁODZIMIERZ SULEJA 26.07.2023

Podziemna „Solidarność” trwała, jednakże jej szeregi wykruszały się. Niezwykle korzystny, z punktu widzenia władz komunistycznych, bilans zakłóciło jednak wydarzenie, które ekipa Jaruzelskiego chciała dla swych celów zdyskontować. Była nim druga pielgrzymka Jana Pawła II.

W listopadzie 1982 r. zdawać się mogło, iż „Solidarność” nie zdoła się odrodzić jako potężny ruch społeczny. Władze sprawiały wrażenie, iż w pełni kontrolują rozwój sytuacji. Dodatkowo utwierdził je w tym przekonaniu – odczytany dziennikarzom przez Urbana 11 listopada – list Wałęsy skierowany do Jaruzelskiego.

Przebywający w odosobnieniu przywódca Związku proponował generałowi spotkanie. Zdumienie opinii publicznej budziła nie tyle treść owego wystąpienia, co jego konwencja. Do „generała” zwracał się oto „kapral” Wałęsa.

Przebywający w odosobnieniu przywódca Związku proponował generałowi spotkanie, podczas którego mogłoby dojść do omówienia najważniejszych problemów dotyczących kraju. Zdumienie opinii publicznej budziła nie tyle treść owego wystąpienia, co jego konwencja. Do „generała” zwracał się oto „kapral” Wałęsa. Z Wałęsą spotkał się jednak nie Jaruzelski, lecz Kiszczak, który po przeprowadzeniu rozmowy zdecydował o zwolnieniu przywódcy związkowego z internowania.

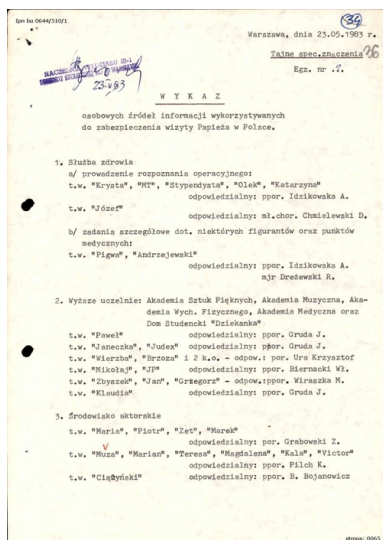
Z punktu widzenia TKK fakt zwolnienia Wałęsy był korzystny, zwalniał bowiem przebywających w konspiracji działaczy od ponoszenia pełnej odpowiedzialności za działania zlecane ogniowom związkowym. Trudno się zatem dziwić, iż już 22 listopada TKK przyznając, że przyjęta w ostatnich miesiącach taktyka stała pod znakiem zapytania, zadeklarowała swą gotowość do podporządkowania się Wałęsie.

Uznano również, robiąc z konieczności dobrą minę do gry przedsięwziętej przez władzę, że wypuszczenie na wolność Przewodniczącego:

„otworzyło nowe możliwości rozejmu z władzą”.

Odwołano też, wobec fiaska manifestacji listopadowych, wszystkie zapowiadane na grudzień akcje

protestacyjne. Podziemna „Solidarność” znalazła się w impasie.



Wykaz osobowych źródeł informacji wykorzystanych do zabezpieczenia wizyty Papieża w Polsce, 23 V 1983 r. (z zasobu IPN)

Dokreślenie śruby

Władze, wbrew nadziejom TTK i Wałęsy, nie zamierzały paktować. Uaktywniał się – wciąż znajdujący się w fazie formowania – PRON. Z jego to inicjatywy dojdź miało do odejścia od formuły stanu wojennego, bowiem 28 listopada komisja założycielska tej struktury wystąpiła do sejmu o jego zakończenie. W przeddzień pierwszej rocznicy grudniowej poglą, iż „powstały warunki do zawieszenia stanu wojennego”, sformułował sam Jaruzelski, a 18 grudnia decyzję taką podjął sejm.

Choć zlikwidowano miejsca internowania, a blisko półtora tysiąca osób powróciło na święta do domów, to władza nadal mogła podejmować takie działania, które uznawała

za niezbędne, nie licząc się z powszechnie obowiązującymi w cywilizowanym świecie prawami człowieka.

Zniesienie stanu wojennego było jednak manewrem propagandowym. Jego przepisy zastąpiła ustawa sejmowa o „szczególnej regulacji prawnej” na czas zawieszenia stanu wojennego, mająca, mocą decyzji Rady Państwa, obowiązywać od 31 grudnia 1982 r. I choć zlikwidowano miejsca internowania, a blisko półtora tysiąca osób powróciło na święta do domów, to władza nadal mogła podejmować takie działania, które uznawała za niezbędne, nie licząc się z powszechnie obowiązującymi w cywilizowanym świecie prawami człowieka. Organizacje społeczne, w których działalność zawieszono, nie odzyskały możliwości jej wznowienia.

Surowe kary groziły za udział w strajku. Drakońskie wyroki spadały zaś na tych, którzy nie rezygnowali z czynnego oporu.

„Normalizacji” towarzyszyły zatem wzmożone represje. Jeszcze w listopadzie, po parodii procesu, na 6 lat więzienia skazany został Frasyński. W końcu grudnia na 4 lata osądzono jego następcę, Piotra Bednarza. Więzienia nie opuściło siedmiu przywódców „Solidarności” (Andrzej Gwiazda, Seweryn Jaworski, Marian Jurczyk, Karol Modzelewski, Grzegorz Palka, Andrzej Rozpłochowski, Jan Rulewski), których aresztowano pod zarzutem dążenia do obalenia siłą systemu. To samo jeszcze we wrześniu zarzucono działaczom KSS KOR (Kuronowi, Lityńskiemu, Michnikowi i Wujcowi). W końcu grudnia zatrzymano kolejnego członka TKK, stojącego na czele podziemnych struktur w Poznaniu, Janusza Pałubickiego. Wreszcie w toczącym się w styczniu i lutym 1983 r. procesie grupy związanej z radiem „Solidarność” na cztery i pół roku skazany został Zbigniew Romaszewski, a na trzy lata jego żona, Zofia. Tak w praktyce wyglądały perspektywy „rozejmu” z władzą.

„Polska marzeń” kontra „Polska możliwości”

Podziemna „Solidarność” trwała, jednakże jej szeregi wykruszały się. Konieczne były nie pomysły na doraźne, dyktowane wymogami taktyki, akcje, lecz program długofalowy, kreślący realne, a nie abstrakcyjne perspektywy. Zadanie to miało spełnić opublikowane 22 stycznia 1983 r. oświadczenie TKK, któremu nadano nazwę „Solidarność dziś”.

Rządzący, choć zdawali sobie sprawę ze skali społecznego oporu, konsekwentnie starali się wprowadzać w życie własną wersję „normalizacji”.

Konspiracyjne przywództwo związkowe przedstawiło w nim cztery równoległe, wzajemnie się uzupełniające, płaszczyzny oporu. Pierwszą z nich miał stać się „front odmowy”, czyli konsekwentny bojkot wszelkich instytucji oraz inicjatyw władz. Druga, bodaj najważniejsza, oznaczała walkę o utrzymanie warunków pracy i godziwą płacę. Trzecia, najskuteczniejsza, wiązała się ze stanem społecznej świadomości, do kształtowania której przyczyniać się miała myśl niezależna. Wreszcie zwieńczeniem tych działań miał stać się przeprowadzony w dogodnym momencie strajk generalny – z broni tej podziemne przywództwo związkowe nie zamierzało rezygnować, aczkolwiek sięgnięcie po nią wydawało się w najbliższym czasie mało prawdopodobne.

Nie był to jedyny program. W 1983 r. na łamach prasy podziemnej pojawiały się alternatywne propozycje. Eksponowano zatem idee niepodległościowe (w piśmie o tej samej nazwie), starano się oddzielić Polskę „marzeń” od Polski „możliwości”, jak czynił to zespół „Polityki polskiej”. Na łamach „Głosu” optowano za porozumieniem pomiędzy Kościołem, wojskiem i „Solidarnością”. Podobnych propozycji było więcej. Świadczyły one i o pluralizmie społeczeństwa i o różnicowaniu się obozu solidarnościowego. Władze nie reagowały na żadną z nich.

12 maja w jednym z warszawskich komisariatów śmiertelnie pobity został 19-letni Grzegorz Przemyski, syn czynnie wspomagającej działalność opozycji poetki Barbary Sadowskiej, która kilka dni wcześniej sama ucierpiała podczas napadu „nieznanych sprawców” na punkt pomocy dla represjonowanych przy kościele św. Marcina.

Rządzący, choć zdawali sobie sprawę ze skali społecznego oporu, konsekwentnie starali się wprowadzać w życie własną wersję „normalizacji”. W marcu, na specjalnym posiedzeniu sejmu, ministrowie Czesław Kiszczak i Sylwester Zawadzki w specyficznym bilansie mówili o ujawnieniu i udaremnieniu działalności ponad 700 nielegalnych grup, o zlikwidowaniu 12 nielegalnych radiostacji, skonfiskowaniu ponad 1300 urządzeń poligraficznych, skazaniu „za wszystkie przestępstwa antypaństwowe popełnione w okresie stanu wojennego” 2580 osób, natomiast „za przestępstwa określone w dekreście o stanie wojennym” 1462 osób.

Wyrokami kończyły się kolejne procesy (m.in. warszawskiego Międzyzakładowego Komitetu Robotniczego „Solidarność” czy strajkowego przywódcy jeszcze z grudnia 1970 r., który nielegalnie powrócił do Polski, Edmunda Bałuki). Aresztowano kolejnych przywódców podziemnej „Solidarności” – kwietniu 1983 r. stojącego na czele podziemnych struktur we Wrocławiu Józefa Piniora (tropionego szczególnie zaciekle za to, że tuż przed 13 grudnia zdołał on wycofać z banku zasoby finansowe dolnośląskiej „Solidarności”), natomiast w sierpniu przewodniczącego Regionu Małopolska Władysława Hardka. Zapadały wyroki śmierci – co prawda zaoczne (po byłych ambasadorach Romualdzie Spasowskim i Zdzisławie Rurarzu karę tę orzeczono wobec Zdzisława Najdera, stojącego później na czele Radia Wolna Europa).

Doszło wreszcie i do tragedii – 12 maja w jednym z warszawskich komisariatów śmiertelnie pobity został 19-letni Grzegorz Przymek, syn czynnie wspomagającej działalność opozycji poetki Barbary Sadowskiej, która kilka dni wcześniej sama ucierpiała podczas napadu „nieznanych sprawców” na punkt pomocy dla represjonowanych przy kościele św. Marcina. W kolejnej parodii procesu obciążono nie milicjantów, lecz pracowników Pogotowia Ratunkowego, zaś „nieznani sprawcy” działali, z dużą swobodą, nie tylko na terenie stolicy (na przełomie 1983 r. i 1984 r. tę metodę walki z opozycją stosowano przykładowo w Toruniu, przy czym działaczy związkowych porywano i grożąc śmiercią, wywożono do podmiejskich lasów).

Tak jak przed czterema laty, na Ojca Świętego oczekiwali tłumy. Wszędzie unosiły się emblematy zakazanej przez władzę „Solidarności”.

Władze nie tylko poprzez represje starały się opanować teren społeczny. W zakładach pracy jej oparcie miały stanowić „niezależne i samorządne” związki zawodowe, które od początku 1983 r. w dużym pośpiechu starano się uruchamiać. Początkowo napływ do nich nie był zbyt liczny, niemniej jednak coraz częściej zapisywali się do nich ci, którzy bądź liczyli na doraźne korzyści, bądź uznali, że upieranie się przy „Solidarności” przestało mieć sens.

W opiniotwórczych środowiskach artystycznych czy literackich alternatywą stać miała się – utworzona jeszcze w grudniu 1982 r. – Narodowa Rada Kultury, na czele której stanął sędziwy już Bogdan Suchodolski. Wreszcie w maju odbył się pierwszy krajowy kongres PRON, jego członkowie przyjęli program i wyłonili władze – przewodnictwo następcy FJN objął Jan Dobraczyński.



Powitanie Jana Pawła II na warszawskim lotnisku Okęcie, 16 VI 1983 r. Obok papieża stoją: prof. Henryk Jabłoński (przewodniczący Rady Państwa) i kard. Józef Glemp (prymas Polski, arcybiskup metropolita gnieźnieński i warszawski) (fot. z zasobu IPN)



Przewodniczący Rady Państwa prof. Henryk Jabłoński wygłasza przemówienie powitalne na płycie warszawskiego lotniska Okęcie, 16 VI 1983 r. (fot. z zasobu IPN)

Niespodziewany zwrot

Niezwykle korzystny, z punktu widzenia władz komunistycznych, bilans zakłóciło jednak wydarzenie, które ekipa Jaruzelskiego chciała dla swych celów zdyskontować. Była nim druga pielgrzymka Jana Pawła II. Polską ziemię na lotnisku Okęcie papież ucałował 16 czerwca, a trasa jego przejazdu prowadziła z Warszawy do Niepokalanowa, Częstochowy, Poznania, Katowic, Wrocławia, Góry św. Anny na Opolszczyźnie po Nową Hutę.

Choć Jan Paweł II spotkał się dwukrotnie z Jaruzelskim, ten oficjalny protokolarny wymóg równoważyło prywatne spotkanie w Dolinie Chochołowskiej z Lechem Wałęsą.

Wszędzie, jak przed czterema laty, na Ojca Świętego oczekiwały tłumy, nad którymi unosiły się emblematy zakazanego przez władzę Związku. I wszędzie, po papieskich wystąpieniach, powracała nadzieja.

Jan Paweł II nie potrzebował nawiązywać do aktualnej sytuacji politycznej. Homilie, które wygłaszał, miały głęboki moralno-religijny charakter. A przy tym, odwołując się do wypracowywanej przez siebie społecznej nauki Kościoła, nie omieszkał podkreślić, jak uczynił to na lotnisku nieopodal Katowic, że prawo do zrzeszenia się w wolne związki zawodowe to naturalne prawo człowieka, nie wymagające przyzwolenia ze strony rządzących. Solidarność, w ujęciu Ojca Świętego, stawała się wspólnym, naturalnym, a nie przyzwolonym dobrem. I choć – co oczywiste – Jan Paweł II spotkał się dwukrotnie z Jaruzelskim, ten oficjalny protokolarny wymóg równoważyło prywatne spotkanie w Dolinie Chochołowskiej w Tatrach z Wałęsą.

Milionowe tłumy na trasie papieskiej pielgrzymki nie zaniepokoiły władzy. Nie wiadomo zresztą, czy zabrakło politycznej woli, czy wręcz wyobraźni. Co więcej, zapewne już wówczas zaczęto się zastanawiać, jak zniszczyć wpływ Kościoła, a zwłaszcza tych księży, którzy jawnie stanęli po stronie „Solidarności”, takich, jak ksiądz Jerzy Popiełuszko.



**Kraków. Klasztor Zgromadzenia
Księży Misjonarzy (widok od
strony ul Stradomskiej), 18 VI
1983 r. (fot. z zasobu IPN)**

Tekst stanowi fragment książki „Dawniej to było. Przewodnik po historii Polski” (2019)
Całość publikacji dostępna w wersji drukowanej w księgarni internetowej ksiegarniaipn.pl

COFNIJ SIĘ